

Sąd skazał za nawoływanie do mordowania komunistów

3 marca 2020

Głoszenie nienawistnych haseł w kierunku osób o poglądach socjalistycznych czy komunistycznych również jest w Polsce zabronione. Przypomniał nam o tym wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie, który skazał na prace społeczne troje młodych ludzi z Tarnowa.

18-letni Krystian G., 20-letnia Karolina K. i 19-letni Radosław P. byli uczestnikami ekstremistycznego marszu Krakowskiej Antykomuny. Taka manifestacja przeszła ulicami stolicy Małopolski 16 grudnia 2017 r. Organizatorami spędu były organizacje skrajne – Stowarzyszenie Małopolscy Patrioci i Stowarzyszenie Młodzież Wszechpolska.

Podczas przemarszu wznoszono okrzyki jawnie nawołujące do nienawiści i przemocy: „Śmierć wrogom ojczyzny”, „A na drzewach zamiast liści będą wisieć komuniści”, „Raz sierpem raz młotem czerwoną hołotę”, „Byłeś w ZOMO byłeś w ORM0 teraz jesteś za Platformą”, „Byłeś w ZOMO, jesteś w KODzie, demokracja zawsze bodzie”, „Miasto Kraka wolne od lewaka”.

Doniesienie do prokuratury złożyła grupa przechodniów, oburzonych jednym z banerów, o treści „dobry czerwony to martwy czerwony”, niesiony przez troje młodych ludzi. Organy ścigania zajęły się sprawą i rok później antykomuniści zasiedli na ławie oskarżonych. Teraz Sąd Okręgowy utrzymał wyrok niższej instancji, uznając, że bezpośrednim adresatem groźby było ugrupowanie polityczne o lewicowych poglądach, co wynika z treści baneru. Biorąc udział w takim zgromadzeniu oskarżeni działali z zamiarem, by taka groźba dotarła do konkretnego ugrupowania politycznego w powszechnym języku zwanego „czerwonym” Motywowała oskarżonych, dodał sąd, pewna przynależność, może nawet nieformalna, do stowarzyszenia

będącego organizatorem marszu i działali z zamiarem zastraszenia owej grupy politycznej angażując się w pewien akt przemocy i wszechobecną mowę nienawiści.

Sąd skazał oskarżonych na 7 miesięcy ograniczenia wolności przez wykonywanie nieodpłatnie 20 godzin prac społecznych miesięcznie. Skazani mają też ponieść koszty procesu od 90 zł do 2000 zł.

Niezwykle ważne były słowa sędzi Anny Grabczyńskiej-Mikockiej, która przypominała obecnym na sali kim są „czerwoni”. „Taki podział funkcjonuje przynajmniej od 1905 roku, kiedy to w Rosji komuniści (czerwoni) walczyli z caratem (biali). Później w krajach komunistycznych rządzący też byli określani mianem czerwonych” – mówiła sędzia, dodając, że obecnie w Polsce mamy kontynuatorów tradycji „czerwonych”, którzy mogli być adresatami groźny. „Trzeba przypomnieć, że w kraju rządziła Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, z której szeregów wywodzą się politycy tworzący Sojusz Lewicy Demokratycznej. W chwili czynu ta partia jeszcze istniała” – powiedział Grabczyńska-Mikocka, dodając, że zagrożeni mogli się poczuć również wszystkie osoby o poglądach lewicowych.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu